

Wojna Chin z chrześcijanami



W Chinach toczy się wojna. Chrześcijaństwo jest atakowane. Jak ostrzega Azeem Ibrahim z Foreign Policy, chiński reżim wziął na celownik najpopularniejszą religię świata.

Trzy lata temu [Watykan podpisał umowę](#) z Komunistyczną Partią Chin ([KPCh](#)). Opisywana wówczas jako „owoc stopniowego i wzajemnego zbliżenia”, umowa ta miała zapewnić religii większe swobody w Chinach. Dziś jednak „wzajemne zbliżenie” zostało zastąpione niepoahamowaną wrogością. „Represje wobec chrześcijan”, jak pisze Azeem, „niezależnie od ich odłamu, są największe od czasów rewolucji kulturalnej”.

Oczywiście, całkowita pogarda chińskiego reżimu wobec zorganizowanych religii była widoczna od dziesięcioleci. Od czasu pierwszego planu pięcioletniego Mao Zedonga, który opierał się na przekonaniu, że socjalizm stanie się dominującą ideologią w Chinach, religia była [tematem tabu](#).

Jednak w ostatnich czasach [rozprawienie się z religią](#), zwłaszcza z chrześcijaństwem, stało się szczególnie brutalne. Od 2018 roku, tego samego roku, w którym Watykan i KPCh podpisały porozumienie, w całych Chinach zamknięto wiele kościołów; około 10 000 chrześcijan zostało zatrzymanych przez chiński reżim. Według Ibrahima, wielu prominentnych członków duchowieństwa otrzymało długie wyroki więzienia. Nie mając innego wyjścia, duża liczba chrześcijan „uciekła się do kościołów podziemnych, próbując uniknąć prześladowań ze strony policji”.

W związku z tym, że KPCh planuje w najbliższej przyszłości wprowadzić system „Jedna osoba, jedna kartoteka”, urzędnicy państwowi są zajęci sporządzaniem raportów na temat wiernych. Informacje te są wykorzystywane do dyskryminacji ludzi w sektorze zatrudnienia, o czym pisze Ibrahim.

Co więcej, w całym kraju obrazy Jezusa Chrystusa i Matki Boskiej zostały zastąpione portretami obecnego przywódcy KPCh, Xi Jinpinga. Nie powinno to specjalnie dziwić, gdyż kult Xi wydaje się być coraz silniejszy.

W Chinach, kraju, w którym tak bardzo brakuje sensu i nadziei, dziesiątki milionów chrześcijan są atakowane. Przesłanie KPCh jest jasne: hołd musi być oddany jednej i tylko jednej osobie. Ten człowiek nazywa się Xi Jinping.



Religia daje nadzieję

Od dziesiątek lat badania wykazują, że religia daje nadzieję ludziom pozbawionym nadziei. W Chinach prawie połowa populacji

stara się przeżyć za miesięczny dochód w wysokości 1000 juanów (ok. 140 USD). Dla tych ludzi życie jest niewiarygodnie trudne. Chociaż chrześcijaństwo nie pomaga bezpośrednio w płaceniu rachunków, to daje ludziom większe poczucie bezpieczeństwa. Z takim poczuciem bezpieczeństwa, człowiek jest w lepszym stanie, zarówno duchowym jak i psychicznym, aby poradzić sobie z nieuniknionymi stresami w życiu. Jak pisze badaczka Luna Greenstein, tradycyjne religie pomagają rozwijać poczucie wspólnoty. „Te aspekty mogą mieć duży pozytywny wpływ na zdrowie psychiczne – wyniki badań sugerują, że religijność obniża wskaźniki samobójstw, alkoholizmu i używania narkotyków”.

Jednakże, z punktu widzenia chińskiego reżimu, religia taka jak chrześcijaństwo jest zagrożeniem dla establishmentu. Reżim zareagował na chrześcijaństwo w ten sam sposób, w jaki zareagował na Bitcoina, co było raczej do przewidzenia. Kryptowaluty zagrażają prawomocności cyfrowego juana, a chrześcijaństwo, przynajmniej w oczach tych z Pekinu, zagraża prawomocności KPCh. Oba muszą zostać zlikwidowane i ostatecznie zniszczone. Tak właśnie dzieje się, gdy naród jest rządzony przez despotów. Nadzieja jest zawsze gaszona. Znika wolność wyboru.

Potrzeba religijności

Jak zauważył pisarz Daniel Peterson, „ludzie religijni są zazwyczaj o wiele szczęśliwsi i bardziej zadowoleni niż ludzie niereligijni”. W Chinach wzrasta liczba osób cierpiących na kryzysy zdrowia psychicznego. Ludzie religijni, jak podkreśla Peterson, mają tendencję do „lepszego radzenia sobie z kryzysami”. Dla tych 600 mln ludzi żyjących za mniej niż 40 dolarów tygodniowo, każdy dzień jest kryzysem i to egzystencjalnym. Ponadto, według Petersona, osoby religijne „szybciej dochodzą do siebie po rozwodzie, żałobie i zwolnieniu z pracy”. Dodatkowo, ciesząc się „wyższym wskaźnikiem stabilności i satysfakcji małżeńskiej”, osoby

religijne są lepszymi rodzicami i członkami społeczności. Nie dziwi też, że rzadziej angażują się w działalność przestępczą. Co więcej, starsi ludzie wyznający religię, choć nie są odporni na skutki depresji, rzadziej cierpią na tę chorobę aniżeli ich sceptycznie nastawieni rówieśnicy.

Biorąc pod uwagę, że Chińczycy najwyraźniej [odkochali się w małżeństwie](#), a idea rozwodu pociąga coraz większą ich liczbę, to chrześcijaństwo ma potencjał, by poprawić życie milionów ludzi. Nie znaczy to, że religia jest panaceum na wszystkie bolączki życia. Nie jest. Z drugiej strony, nic nim nie jest. Jednak w kraju, w którym tak bardzo brakuje nadziei, chrześcijaństwo oferuje rzeszom ludzi legalne koło ratunkowe. Jednak w interesie KPCh nie leży podawanie koła ratunkowego. Jej członkowie zajmują się jego odbieraniem. Reżim jest zainteresowany tylko jedną jedyną rzeczą: utrzymaniem społeczeństwa w swoim żelaznym uścisku.

Dwadzieścia lat temu politolog Robert D. Putnam opublikował „Samotna gra w kręgle” (ang. Bowling Alone), przełomową książkę, w której przedstawił problemy, z jakimi boryka się większość społeczeństwa. W jednym szczególnie uderzającym fragmencie Putnam skupił się na ludziach chodzących do kościoła. Według jego badań, „ci ludzie znacznie częściej niż inni odwiedzają przyjaciół, bawią się w domu, uczestniczą w spotkaniach klubowych, należą do grup sportowych, zawodowych i akademickich, szkolnych grup usługowych, grup młodzieżowych, klubów usługowych, klubów hobbystycznych lub ogrodniczych, grup literackich, artystycznych, dyskusyjnych i studyjnych, szkolnych bractw i stowarzyszeń, organizacji rolniczych, klubów politycznych, grup narodowościowych i różnych innych grup”. Na podstawie tego akapitu łatwo jest zrozumieć, dlaczego chiński reżim rozprawia się z chrześcijaństwem.

Ludzie wierzący są bardziej skłonni do spotykania się, angażowania w głębokie, szczere dyskusje i całkiem możliwe, że kwestionują nawet samą naturę istnienia. W Chinach kwestionowanie natury istnienia jest niedozwolone i z tego

powodu chrześcijanie muszą być uciszani.

Źródło: [TheEpochTimes.com](https://www.theepochtimes.com)

Prześladowanie Falun Gong to ludobójstwo



Dr Miles Yu, były urzędnik Departamentu Stanu USA, wyjaśnił w wywiadzie udzielonym na wyłączność, że istnieje więcej dowodów na ludobójstwo dokonane na Falun Gong w Chinach niżeli, i tak licznych, dowodów na ludobójstwo na Ujgurach.

Zarówno administracja Trumpa jak i Bidena uznały represje wobec Ujgurów w Chinach za ludobójstwo. Yu doradzał byłemu sekretarzowi stanu [Mike'owi Pompeo](#), kiedy ten był na stanowisku, w sprawie strategii związanych z Chinami. Teraz Yu podtrzymuje pogląd, że istnieje nie tylko ludobójstwo Ujgurów, ale także ludobójstwo wobec Falun Gong.



Falun Gong jest [spokojną praktyką medytacyjną](#), która została spopularyzowana w Chinach na początku lat 90-tych i która opiera się na zasadach taoistycznych oraz buddyjskich. Do 1999 roku liczba osób [uprawiających](#) tę praktykę wzrosła do 70-100 mln, co skłoniło Komunistyczną Partię Chin (KPCh) do wprowadzenia polityki prześladowań, włącznie z ludobójstwem, wobec tego, co postrzegała jako największe zagrożenie.

Yu napisał w emailu z 9 sierpnia do „The Epoch Times”: „Jestem zaskoczony, że oskarżenie o ludobójstwo przeciwko KPCh kontra FLG [Falun Gong] nie stało się głównym punktem międzynarodowych kampanii ds. praw człowieka, wymierzonych przeciwko KPCh.

Ponadto dodał, że „podczas podejmowania decyzji o nadaniu czemuś miana ludobójstwa, najtrudniejszą barierą prawną jest udowodnienie ‘intencji’ sprawcy”. To ustalenie zamiaru jest kluczem do określenia ludobójstwa, w przeciwieństwie do innych poważnych zbrodni międzynarodowych.

Beth Van Schaack, międzynarodowa prawnik zajmująca się prawami człowieka, napisała w swojej [analizie](#) na temat ludobójstwa Ujgurów, że „największym wyzwaniem dla ustalenia popełnienia ludobójstwa jest wymóg mens rea (stanu psychicznego), zgodnie z którym sprawca (sprawcy) nie tylko zamierza popełnić czyny leżące u podstaw zbrodni, ale że czyny te są popełniane z zamiarem zniszczenia, w całości lub w części, grupy narodowej, etnicznej, rasowej lub religijnej. Element zamiaru jest cechą charakterystyczną ludobójstwa i tym, co odróżnia je od innych zbrodni międzynarodowych, takich jak zbrodnie wojenne czy zbrodnie przeciwko ludzkości”.



Yu uważa, że „byłoby o wiele łatwiej udowodnić ten [zamiar] w przypadku FLG niż w przypadku Ujgurów, ponieważ KPCh bardziej starała się ukryć swoje ludobójcze represje wobec Ujgurów, podczas gdy represje wobec FLG były bezczelniejsze”.

Według Yu, istnieje więcej dowodów dokumentalnych na ludobójstwo przeciwko Falun Gong, niż przeciwko Ujgurom. „Dokumentacja zbrodniczości KPCh wobec FLG jest również

bardziej widoczna i kompleksowa” – napisał Yu.

Międzynarodowa prawnik Terri Marsh, dyrektor wykonawcza w Fundacji Praw Człowieka, zgadza się z tym. Napisała do „The Epoch Times” w emailu z 9 sierpnia, że „dowody wspierają twierdzenia o ludobójstwie: istnieje mnóstwo dowodów dokumentujących dobrze skoordynowane plany i politykę Chin w celu poddania praktykujących Falun Gong szeroko zakrojonej kampanii tłumienia, która obejmuje tortury, gwałty, pozasądowe zabijanie i inne formy poniżającego i krzywdzącego traktowania w całym regionie Chin”.

Human Rights Law Foundation (Fundacja Praw Człowieka) opublikowała w 2015 roku [artykuł](#), w którym opisano „walkę” czy też „douzheng” (道争) kampanię KPCh, w tym planowanie, które są równoznaczne z intencją konstytutywną dla ludobójstwa, w celu wyeliminowania Falun Gong poprzez pozaprawne metody, takie jak więzienie, tortury i grabież organów.

Niestety, na dodatek uwaga środowiska naukowego stosunkowo niewiele skupia się na ludobójstwie Falun Gong. Według badania z 2018 roku opublikowanego w międzynarodowym czasopiśmie [„Genocide Studies and Prevention”](#), „ludobójstwo na Falun Gong wyróżnia się jako anomalne, ponieważ jest praktycznie ignorowane”.

Aby przezwyciężyć tę rozbieżność między raportowaniem a brakiem ścigania ludobójstwa Falun Gong, Yu radzi wykorzystać jako wzorce desygnaty ludobójstwa użyte w przeszłości przez Międzynarodowy Trybunał Karny (ang. International Criminal Tribunal, ICT). „Nie byłoby złym pomysłem wykorzystanie wzorów ludobójstwa z Rwandy i Srebrenicy jako szablonu dla określenia ludobójstwa FLG” – napisał Yu.



Yu stwierdził że w związku z tym że sprawcy się starzeją marnujemy czas na wskazanie ich.

„Wydaje mi się, że jedną z głównych kwestii jest to, że zazwyczaj wyznaczany jest jeden przedstawiciel – w tym przypadku [były sekretarz generalny KPCh] Jiang Zemin, który wkrótce umrze z powodu zaawansowanego wieku” – napisał Yu.

„Kiedy [Jiang] odejdzie, ICT będzie musiało wyznaczyć kogoś innego, całkiem możliwe, że mógłby to być cały zarząd KPCh, w którego to przypadku, myślę, że inne ofiary okrucieństw KPCh, np. Tybetańczycy, wyznawcy różnych odłamów religii, Ujgurowie, Mongolczycy, itp. mogliby wszyscy dołączyć w wywieraniu nacisku na uznanie całego reżimu KPCh za ludobójczy” – napisał Yu.

Ludobójstwo jest nielegalne zarówno na mocy prawa międzynarodowego, zawartego w [Konwencji ONZ w sprawie](#)

[zapobiegania i karania zbrodni ludobójstwa](#), jak i prawa amerykańskiego ([18 U.S.C. § 1091](#)). Definicja ludobójstwa w obu prawach obejmuje próby eliminacji nie tylko grup etnicznych, ale również religijnych, takich jak Falun Gong. To eliminowanie może odbywać się w formie masowego zabijania, może również być dokonywane poprzez przymusowe nawracanie. Falun Gong w Chinach cierpiało z obu powodów, włączając w to systematyczne przetrzymywanie milionów ludzi, tortury oraz [śmierć](#) prawdopodobnie ponad miliona praktykujących, jak również grabież organów. Obszerne dowody na tę ostatnią zbrodnię zostały uznane przez Trybunał dla Chin, który zebrał się w Londynie w 2020 roku.

Źródło: TheEpochTimes.com